

Spotkali się przypadkiem dwaj filozofowie  
na planie powierzchni wielkogabarytowej  
między rzędem golarek a plazmy hitami  
dwa łby brodate, siwe jeden z zakolami.

ref.

Dla filozofa wschodu  
nie stanowi zachodu  
do sedna życia dociec  
choćby w drodze do Bocięk.

Oparłszy się o półki, w zasadzie od ręki  
rozwiązali zdrowotne rozterki i lęki  
liczy się dogmat własny, wiara sił przekazu,  
współczuję ci pacjentów, rodziny lekarzu.

Zamiast dobrych przykładów, w ręku auto mapa  
potomków wysyłają zwiedźcie ze szmat świata  
dali prawo do jazdy, nie dali nic więcej  
żeby tak oprzytomnieć, wystarczyło pięćset.

Siwizny goniąc myśli, żądzą filozofów  
galerie przeznaczeniem dla wielu idiotów  
blichtr epatuje krzykiem zamkniętym w obrazy  
których stary nie kuma, młodym z tym do twarzy.

Pokiwali głowami, nad biegiem kolei  
będąc na miejscu młodych, byśmy się zawzięli  
choć tak z drugiej strony, zapaly swe ucisz  
charakteru na stronę lewą nie wywrócisz.

Każdy ma swoją drogę, którą pedałuje  
czasem szybciej na pieszo, życie puentuje,  
popas tego spotkania, zlepkiem słów sprzężony,  
pozostanie na długo mocny uścisk dłoni.